

Danuta Mastalska

Trójca Święta a Maryja według Antoniego Węgrzynowicza OFM (+1721)

Salvatoris Mater 2/3, 339-360

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Poprawne odczytywanie teologicznej myśli dawnych wieków wymaga uwzględniania kontekstu czasu historycznego, w którym dane poglądy powstawały, wszystkiego, co ten czas ze sobą kulturowo niesie. Trzeba koniecznie mieć to na uwadze podczas lektury kazań o. Antoniego Węgrzynowicza, żyjącego na przełomie XVII i XVIII w. (w Polsce to okres baroku). Należy przyjrzeć się całej złożonej sytuacji historycznej, kulturowej i religijnej jego czasów.

Przełom XVII i XVIII w. to okres wielu nieszczęść dla Polski: wojny, zaraza, głód, upadek autorytetu władzy królewskiej, anarchia, regres polityczny i gospodarczy.

Katastrofalny kryzys, który osiągnął wszelkich dziedzin życia w naszym kraju, nie ominął także Kościoła, wielorako wpływając na jego położenie (choć nie tylko w negatywnym wymiarze). Wiele rozmaitych czynników (politycznych, społecznych, kulturowych i religijnych) determinowało w znacznym stopniu styl i poziom duszpasterstwa. Gdy jednak chodzi o jego zasięg, to Kościół odnosił tutaj duże sukcesy, gdyż duszpasterstwo stało się rzeczywiście duszpasterstwem mas. Wśród nich duchowieństwo upowszechniało reformę trydencką, zwłaszcza przez działalność kaznodziejską.

Usztywnienie oficjalnej liturgii (dbałość o dokładne przestrzeganie rubryk) sprawiło, że była ona dla wielu niezrozumiała, a to z kolei prowadziło do rozwijania się różnych form pobożności ludowej (nabożeństw, pieśni, obrzędów - np. święcenia pól, pielgrzymek, kultu świętych, odpustów, postów). Tym samym pogłębiał się związek religijności z polskimi zwyczajami i obrzędowością ludową¹. Wspomniane praktyki religijne odznaczały się barokową wystawnością, okazałością, stosownie do upodobań i mentalności szlachty. Barokowe znamiona polskiej religijności utrwaliły się i przetrwały na długo².

Danuta Mastalska

Trójca Święta a Maryja według Antoniego Węgrzynowicza OFM (†1721)

SALVATORIS MATER
2(2000) nr 3, 339-360

¹ W. MÜLLER, *Epoka baroku i sarmatyzmu*, w: *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, red. J. KŁOCZOWSKI, t. 1, Lublin 1989, 232-233; TENŻE, *Trudne stulecie (1648-1750)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce*, red. J. KŁOCZOWSKI, Lublin 1980, 168.

² W. MÜLLER, *Trudne stulecie...*, 169-171; D. OLSZEWSKI, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Katowice 1982, 166.

Ogólnie rzecz ujmując, jeśli chodzi o kaznodziejstwo, w formie kazań najmocniej uwidaczniają się cechy barokowe, często przejaśkrawione: tendencja do ostentacji, gra środkami wyrazu, zaskakujące koncepty, powiązanie fantastyki, mistyki i poczucia rzeczywistości, chęć wywołania wrażenia na słuchacza, pobudzenia uczuć, nagromadzenie epitetów, alegorii, metafor, zawiloci językowe, bogactwo środków ekspresji itd.³

Niewątpliwą zaletą kazań jest ich związek z życiem ówczesnego człowieka. Dotykały one najbardziej pilnych i bolesnych nieraz spraw politycznych i społecznych, stanowiły ważny czynnik utrzymania polskości (choć nie tylko w omawianym czasie i nie u wszystkich kaznodziejów)⁴. Wyżej podkreślano już ich wartość duszpasterską, którą jest również rozpowszechnienie mariologii wśród wiernych.

W przedstawionym wyżej kontekście tworzył i wygłaszał swe kazania o. Antoni Węgrzynowicz. Dostępne nam dziś informacje o jego życiu są skąpe. Wiadomo, że urodził się w 1658 r. w Krakowie, w rodzinie mieszczańskiej. Był uczniem szkoły kolejalnej, dominikańskiej, później - studentem *artium* Akademii Krakowskiej. Nie dokończył studiów, w 1674 r. wstąpił do zakonu reformatów w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1682 r. Wielokrotnie pełnił funkcję profesora w seminarium zakonnym. Wykładał wprawdzie filozofię, a później teologię w Lublinie, zaś od roku 1695 - w Krakowie. Dwukrotnie bracia wybierali go na prowincjała (1701 i 1710). Od roku 1716 pełnił funkcję gwardiana i kaznodziei w Krakowie. Zmarł 2 VIII 1721 r. w opinii świętobliwości. Kondukt pogrzebowy prowadził ówczesny biskup krakowski, na pogrzebie była obecna także królowa.

O. Antoni Węgrzynowicz wydał drukiem (nie pozostawił żadnych rękopisów) siedem zbiorów kazań. Trzy zbiory: *Melodia św. Kazimierza*, *Alphabetum Immaculatae* i *Syllabus Marianus*, podejmu-

³ W. MÜLLER, *Epoka...*, 235; A. SAJKOWSKI, *Barok*, Warszawa 1987, 124; E. PORĘBOWICZ, *Poezja barokowa*, w: A. SAJKOWSKI, *Barok...*, 225; J. BIAŁOSTOCKI, *Nadludzkie wizje*, w: *Barok...*, 229; R. POLLAK, *Problematyka polskiego baroku literackiego*, w: *Barok...*, 173-175; W. WIENTRAUB, *O niektórych problemach polskiego baroku*, w: *Barok...*, 277. 279.

⁴ T. LEWANDOWSKI, *W poszukiwaniu tożsamości polskiego kaznodziejstwa*, w: *Szkice o teologii polskiej*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Poznań 1988, 81, 83-85. Por. M. BRZOZOWSKI, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI-XVIII)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. RECHOWICZ, t. 2, Lublin 1975, 363-428; TENZE, *Teoria kaznodziejstwa*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. RECHOWICZ, t. 3, Lublin 1977, 77-120; TENZE, *Tematyka polityczna w polskich kazaniach katolickich w XVII wieku*, „Przegląd Powszechny” 4(1982) 106-116; TENZE, *Kulturowe i historyczne uwarunkowania kaznodziejstwa Tomasza Młodzianowskiego*, Lublin 1983; TENZE, *Kult religijny XVII w. w świetle kazań Tomasza Młodzianowskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 30(1983) z. 6, 65-88; A. ZUBERBIER, W. ŁYDKA, *Teologia w Polsce*, w: *Szkice...*, 180.

ją wyłącznie tematykę maryjną, zaś zbiór *Gody Baranka* poświęca jej drugą część.

Należy jeszcze nadmienić, że jeśli dawna myśl teologiczna płynęła przede wszystkim „nurtem ludowym”, głównie przez kazania⁵, tym bardziej należy je dzisiaj brać na teologiczny warsztat. Oczywiście, trzeba przy tym uwzględnić uwarunkowania epoki, by nie popełnić błędu ahistoryczności.

Ujawnianie negatywnych akcentów jego myśli teologicznej nie jest w żadnym stopniu próbą oskarżenia Autora. Odślanianie kontekstu, w jakim tworzył, chroni przed takimi tendencjami. Można by zresztą przypuszczać, że i współczesny teolog, gdyby żył w tamtych czasach, tworzyłby podobnie. Jeśli zaś chodzi o Węgrzynowicza, był on u nas jednym z najlepszych (i najpłodniejszych) autorów tamtych czasów. Lektura jego kazań pozwala dostrzec w nim gorliwego czciciela Maryi, duszpasterza, człowieka modlitwy, wielkiego patriotę i obrońcę najuboższych, pokrzywdzonych i pogardzanych. We wstępie do swych kazań prosi, by wybaczyć mu wszelkie niedociągnięcia. Trudno byłoby zlekceważyć tę prośbę.

Nie zamierzamy tu omawiać całej mariologii A. Węgrzynowicza, lecz przyjrzymy się wyłącznie obrazowi, w którym przedstawia on relację między Trójcą Świętą a Maryją: związek zarówno z poszczególnymi Osobami Trójcy Świętej, jak też ze wszystkimi jednocześnie.

1. Bóg Ojciec a Maryja

Opisując związek Maryi z Bogiem Ojcem, Węgrzynowicz ukazuje Ją wpięrow jako Niepokalaną. Niepokalane Poczęcie Maryi to dzieło Ojca. Ten przywilej Maryi: wyłączny i jedyny, jest Jego darem - darem Opatrzności. Maryja jest „jedyną baryłeczką w całej przeklętej ziemi”, zachowaną w rękach Opatrzności Bożej od przekleństwa Adama⁶. Tylko Ona jedna nie podlegała powszechnemu dekretowi, według którego „wszyscy w Adamie umierają”⁷. Na wyrażenie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi używa najczę-

⁵ J. TYRAWA, *W poszukiwaniu tożsamości teologii polskiej*, w: *Szkice o teologii polskiej...*, 131.

⁶ A. WĘGRZYNOWICZ OFM, *Melodia św. Kazimierza, królewicza polskiego, albo pieśń „Omni die” o Najświętszej Pannie Maryi, kazaniem chwałę Najświętszej Panny oraz potrzebne nauki, zamykającymi, ozdobiona*, Kraków 1704 [odtąd: M; liczba rzymska oznacza odpowiednią część zbioru, zaś arabska kolejny numer kazania w danej części], III 11, 113.

⁷ M I 2, 19. Jest to cytat z 1 Kor 15, 22.

ściej terminu: „zachowana” od grzechu pierworodnego⁸. Powtarza za Sylweirą, że w duszy Maryi wcześniej nim zostało utworzone Jej ciało, była łaska⁹.

Maryja została zachowana od grzechu pierworodnego na mocy specjalnego dekretu Boga Ojca. Świadczą o tym - zdaniem Autora - słowa, którymi zwrócił się do Maryi anioł Gabriel: *Pan z Tobą*. O. Antoni zastanawia się, dlaczego anioł nie powiedział: „Bóg z Tobą”, ale „Pan”. I jak dalej wywodzi, chociaż atrybut wszechmocy jest należny zarówno Bogu, jak i Panu, jednak imię „Pan” dotyczy „niepospolitego działu wszechmocności Boskiej”, możliwości wyjęcia kogoś spod prawa obowiązującego wszystkich ludzi. Maryja, choć zrodzona z „ciała i krwi zarażonych Rodziców”, sama nie miała żadnej najmniejszej nawet „muszki” na duszy, czyli nie tylko nie miała grzechu pierworodnego, ale też żadnego uczynkowego - Bóg do tego nie dopuścił¹⁰.

Węgrzynowicz mówi, że Maryja przyjęła z ręki Boga „mystyczne chrzciny”, nie na obmycie, ale na zachowanie i obronę przeciw grzechowi pierworodnemu, „chrzest zabezpieczający” - *baptismus praeservativus*¹¹. Bóg obdarzył Maryję (stwarzając Ją jako Niepokalanie Poczętą) większą nawet łaską niż aniołów: „światło pierworodnej niewinności i łaski” przewyższa łaskę aniołów w sposób niemal nieskończony¹². Różnica ta uwidacznia się przede wszystkim w *ratio creativa*, tzn. aniołowie, choć zostali stworzeni w doskonałej łasce Bożej, jednak nie byli w niej utwierdzeni w pierwszym momencie stworzenia. Mogli ją zatem jeszcze utracić. Bóg zaś utwierdził Maryję przy poczęciu łaską wlaną, której nigdy nie mogła utracić - została w niej utwierdzona¹³ i to na całą wieczność¹⁴.

Węgrzynowicz mówi także o drugim sposobie przejścia Maryi przez „mystyczny chrzest” - był nim ognisty chrzest miłości ku Bogu. Już w pierwszym momencie poczęcia Przenajświętsza Panna skierowała ku Bogu ognisty akt miłości. Ponieważ została zrodzona z ognia, czyli z miłości Boga Ojca, także tym ogniem miłości natychmiast Mu odpowiedziała¹⁵. Był to akt miłości „błogosławionej”, niemożliwy do pogodzenia z jakimkolwiek grzechem, analogicznie do aktu Bożej miłości do Maryi, którego nie da się pogodzić z bra-

⁸ M I 1, 7; M I 13, 140; M II 14, 154; M II 4, 45.

⁹ M II 23, 263.

¹⁰ M II 4, 43.

¹¹ M II 14, 154.

¹² M III 9, 96.

¹³ TAMŻE, 98.

¹⁴ M II 23, 272.

¹⁵ M II 14, 163.

kiem należnego dobra. Również z tego powodu Maryja przychodzi na świat jako Niepokalana.

O. Antoni nazywa Maryję (za św. Bonawenturą) najszlachetniejszą Córką Ojca Niebieskiego, a więc winna być także najszlachetniejszą w swoim poczęciu¹⁶. Aby mogła zatem przyjść na świat jako Niepokalana, Bóg Ojciec (*Deus Creator*) angażuje *omnem potentiam generandi*, swoją wszechmoc i wszelką moc stwórczą¹⁷ - obdarza Maryję pełną doskonałością.

Maryja nie tylko jako Niepokalana, ale również jako Boża Rodzicielka jest w szczególnej relacji do Boga Ojca, a nawet więcej: jest Jego współpracownicą. Poczęcie przez Maryję Syna Bożego poprzedziła ogromna miłość ku Bogu Ojcu, która płonęła w Jej sercu w czasie Zwiastowania. Stąd też jest Maryja „Matką pięknej Miłości”. Ale również jest nią, gdy ujmie się tę miłość „od strony” Boga, który chcąc wyświadczyć ludziom swe wielkie miłosierdzie, postanowił, aby Jego Syn przez wcielenie „w żywocie Przenajświętszej Panny”, wypełnił plan Bożej miłości i miłosierdzia wobec grzeszników¹⁸. I Maryja staje się Matką tego aktu miłości Bożej. Bóg bowiem *nie mógł dekretu [...] przedwiecznego o zbawieniu świata przez Wcielenie Syna swego wypełnić, póki by się Przen. Panna do tego aktu, to jest na Wcielenie Syna Bożego pozwalając nie przyłożyła była*¹⁹. Na zgodę Maryi czeka Bóg, czeka grzeszny świat, czekają aniołowie, czekają mieszkańcy otchłani²⁰. Wypowiadając *fiat* Maryja przyczyniła się niejako do zrodzenia się w Niej „najzaczniejszego, najśliczniejszego” Aktu miłości Bożej i Jego miłosierdzia dla świata i w ten sposób stała się Matką Pięknej Miłości. Kontynuując rozważania nad „fiat” Maryi, o. Antoni pisze, że w tajemnicy Bożego macierzyństwa Maryja weszła prawie w powinowactwo z Bogiem, a *najstraszniejsze Słowo, to jest Słowo Przedwieczne dziś napisane jest w żywocie Jej*²¹. Bóg bowiem chciał posłać do ludzi List o zbawieniu. Tym Listem-Słowem Bożym jest Syn Boży. Jest On Słowem Przedwiecznym napisanym przez wcielenie na karcie ludzkiej natury²².

¹⁶ M II 6, 66.

¹⁷ TAMŻE, 68.

¹⁸ M I 9, 93.

¹⁹ TAMŻE, 93-94.

²⁰ Autor pisze, że w chwili zwiastowania wokół domu Maryi całe powietrze było wypełnione aniołami, którzy „utęskliwie” czekali na Jej zgodę, a nawet „przykrzyli się” Jej, o pozwolenia prosząc - por. M II 9, 94. Na innym miejscu opowiada, że aniołowie z dawna wiedzieli o mającym kiedyś nastąpić Wcieleniu, nie wiedzieli jednak, z której kobiety narodzi się Mesjasz. Nie wiedzieli, że to Maryja, choć od narodzenia służyli Jej całymi orszakami. Por. M II 9, 95.

²¹ M III 5, 55.

²² M II 11, 123.

To Maryja jest tą Kartą, którą podpisał sam Bóg Ojciec swym Słowem Przedwiecznym, wcielając w Niej Syna Bożego. Na tej karcie także Maryja przycisnęła swą pieczęć przez słowo *fiat*²³. Autor zatem jeszcze raz podkreśla doniosłą rolę przyzwolenia Maryi na Wcielenie, wagę Jej wolnej decyzji.

Przywilej Bożego macierzyństwa stanowi kompendium wszelkich przywilejów: zarówno tych, których Bóg już udzielił Przenajświętszej Pannie, jak tych, których Jej jeszcze może udzielić²⁴. W tajemnicy Bożego macierzyństwa Bóg Ojciec koronuje Maryję swą koroną, ponieważ Jezus będąc Jej synem jest zarazem Synem Bożym²⁵. To On sam jest koroną, czyli chwałą i ozdobą swej Matki, a nawet więcej: ponieważ Syn Boży jest także „Koroną Ojcowską”²⁶, a zatem *gdy Ojciec niebieski spuszcza i daje dziś w żywot Panny Przenasław. Syna swego, już Ją Koroną swoją własną koronuje i zdobi*²⁷.

Maryja była dłużniczką Boga, swego Stwórcy. Była nią jeszcze bardziej niż wszyscy ludzie, ponieważ otrzymała od Niego wyjątkowe łaski. Zezwalając na wcielenie, za te wszystkie łaski, a zwłaszcza za dar Bożego macierzyństwa, odwdzięczyła się Bogu, „wet za wet Mu oddała”²⁸. W ten też sposób ofiarowała Bogu dar przewyższający wszelkie dary, jakie kiedykolwiek mógł otrzymać od swych stworzeń, a tym samym najbardziej Go „ukontentowała”²⁹. Najdoskonalej Go też uwielbiła. Mówi tu Autor o uwielbieniu aktywnym i pasywnym. Uwielbiła zatem Maryja Boga swą duszą: w sposób aktywny przez najwyższe akty swych cnót. Niemniej uwielbiła Go także ciałem, ponieważ użyczyła Synowi Bożemu swego ciała na wcielenie i w ten sposób „przyłożyła się” aktywnie do wcielenia. Dlatego też, jak sugeruje franciszkański Mariolog, dla wyrażenia tej prawdy warto by dołączyć ją do *Magnificat*. Zaczynałby się on zatem od słów: „Wielbi dusza moja i ciało moje Boga”³⁰.

Węgrzynowicz podkreśla także współpracę Maryi z Bogiem Ojcem, zatrzymując się na patrystycznej antytezie Ewa - Maryja.

²³ M II 9, 95.

²⁴ A. WĘGRZYNOWICZ, *Gody Baranka Apokaliptycznego albo kazania na uroczyste święta Pana Jezusowe, Najświętszej Panny i Świętych Bożych napisane*, Kraków 1711 [odtąd: G; w zbiorze tym występują tylko liczby arabskie oznaczające numer kazania], 3, 256.

²⁵ G 3, 296.

²⁶ M I 2, 19. Jak się wydaje, przez to określenie Autor chciał powiedzieć, że Ojciec i Syn są tej samej, równej chwały: chwała Syna jest chwałą Ojca i na odwrót.

²⁷ TAMŻE.

²⁸ M III 13, 136-141.

²⁹ TAMŻE, 142.

³⁰ TAMŻE, 143.

Stwierdza wprawdzie, że Ewa nie zadowolala się tymi dobrami, którymi Bóg obdarzył w raju pierwszych rodziców. Chciała czegoś więcej. Dlatego Adam i Ewa sprzymierzili się, „grali” nie z Bogiem, ale z szatanem: a więc też „grali” nieszczęśliwie. Ponieważ pierwsi rodzice byli naszymi reprezentantami, przez nich utraciliśmy to, „do czegośmy już prawo niejaki mieli”³¹. Przenajświętsza Panna „grała” z Bogiem. Ewa łamiąc nakaz Boży, „nabawiła nas płaczem”, Maryja „płacz na nas od Ewy zaciągniony oddała”³². Ewa pertraktuje ze złym aniołem „o rebelii przeciw Bogu”. Natomiast Maryja, choć już była Panią nieba i ziemi, nazywa siebie służebnicą Pańską, chce być Jego służebnicą.

Podziwiając świętość i godność Maryi, Węgrzynowicz podkreśla, że płyną one przede wszystkim z Boga i ze szczególnego z Nim związku³³, ale są również dziełem Maryi - Jej współpracy z Bogiem³⁴. Zaś pełnia łaski i darów duchowych, którymi w najdoskonalszym stopniu Maryja została obdzielona przez Boga, wynosi Ją jednocześnie na szczyt tego, co może w tym względzie otrzymać Boże stworzenie³⁵.

Wszystkie wewnętrzne intencje Maryi były doskonałe i pociągały za sobą zewnętrzne działanie. W nim zaś wyrażała się przede wszystkim cnota posłuszeństwa względem woli Bożej, której Maryja zawsze chętnie i natychmiast się poddawała. Postwę posłuszeństwa przyjęła Maryja nawet w najtrudniejszym dla Niej momencie - pod krzyżem Syna. Powołując się na zdanie św. Antonina i podkreślając posłuszeństwo Maryi wobec woli Ojca Niebieskiego oraz miłość względem ludzi potrzebujących zbawienia, o. Węgrzynowicz twierdzi, że Przenajświętsza Panna powodowana wspomnianymi racjami mogłaby sama przybić Jezusa do krzyża³⁶.

Okazując zaś pokorę wobec Boga w czasie Zwiastowania, a później też usługując Elżbiecie przy najpospolitszych pracach, Maryja zyskała jeszcze większy szacunek nie tylko w oczach Elżbiety, ale i samego Boga³⁷.

Maryja przez swą wielką wiarę otwierała się na niepojętą obietnicę Bożą, zaś poprzez akty nadziei niejako sprowokowała wcześniejsze jej spełnienie³⁸. Wyróżniała się też miłością ku Bogu: „dusza Jej

³¹ M II 13, 141; M II 6, 64.

³² M II 13, 141.

³³ M II 6, 66-69; M III 12, 132.

³⁴ G 6, 342-344; M I 2, 13; M II 22, 260; M III 17, 188; G 5, 332; M I 15, 166; G 2, 278-279; G 3, 294; M II 18, 211; G 7, 363 i in.

³⁵ G 1, 254. 261; M III 9, 96. 98-99; M II 9, 95.

³⁶ G 4, 312.

³⁷ M I 15, 166.

³⁸ G 5, 331.

najmniejszego momentu od stworzenia swego nie wakowała od aktów miłości Bożej”, ale była w nich „pilna i ustawiczna”³⁹. W najgorętszym akcie miłości do Boga Ojca poczęła⁴⁰ i porodziła Syna Bożego⁴¹. Od początku swego istnienia kochała Boga miłością doskonałą od Serafinów⁴². Nie tylko kochała Boga, ale też bała się Go. To bojaźń Boża skłoniła Maryję do takiego zatrwożenia i ostrożności podczas zwiastowania⁴³. Wspomina też o. Antoni o pobożności Maryi: o Jej modlitwie, nabożeństwie ku Bogu i bogomyślności⁴⁴, a także o wdzięczności, którą Maryja uradowała Boże serce. Na dary, jakimi Bóg Ją obdarzył, odpowiedziała ofiarowaniem Mu swej duszy i ciała: oddała Mu swą duszę przez zjednoczenie jej w miłości z Nim, a także swoje ciało, przez zgodę na wcielenie⁴⁵.

Rysując wizerunek wniebowziętej Maryi o. Antoni dochodzi często do przesady. Mówi np. że jako Królowa nieba i ziemi Wniebowzięta zajmuje miejsce nie tylko po prawicy Syna, ale także Bóg „pozwala Jej majestatu” po swojej prawicy. Nadto Bóg *nie tylko koroną chwały i błogosławieństwa wiecznego koronuje [Maryję], ale też berło swoje oddaje: berło Boże, znaczy „Omnipotentiam Dominium Dei”. Wszchemocne panowanie, jurysdykcję nad wszystkim, te dziś odbiera Panna Przenaśw.*⁴⁶ Sprawująca swe rządy Królowa i Matka Miłosierdzia jest Tronem łaski, z którego dostępujemy miłosierdzia⁴⁷. Ona też *zawładuje kluczami miłosierdzia Bożego*⁴⁸: zjednuje wszelką łaskę od Boga, powstrzymuje Boży gniew, sprawiedliwość, karanie⁴⁹.

O. Węgrzynowicz niejednokrotnie przeciwstawia miłosierdzie Maryi sprawiedliwości Bożej czy też sprawiedliwości Chrystusa⁵⁰. To właśnie dlatego wniebowzięta Maryja zajęła miejsce w niebie po prawicy Bożej, aby powstrzymać podniesioną na grzesznych rękę za-

³⁹ G 7, 362; M III 5, 52.

⁴⁰ M I 9, 95.

⁴¹ M II 22, 260.

⁴² M III 13, 136. W ten sposób także - zdaniem Autora - najlepiej odwdzińczyła się Bogu za wszystkie łaski i dary.

⁴³ M III 5, 51-54.

⁴⁴ M I 14, 145; G 5, 331; M II 22, 260.

⁴⁵ M III 13, 136. 141.

⁴⁶ M I 17, 182.

⁴⁷ M II 21, 250.

⁴⁸ M II 15, 171-172.

⁴⁹ TAMŻE, 172.

⁵⁰ Przeciwstawianie sprawiedliwości Bożej miłosierdzia Maryi R. Laurentin nazywa śmieszonym antropomorfizmem. Zob. R. LAURENTIN, *Matka Pana*, tl. J. Proczek MIC, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1989, 224.

gniewanego Boga⁵¹. Jest Ona także „Obłoczkim” zasłaniającym nas od upału gniewu Bożego. Mityguje surowość Boga, czyniąc Go najlaskawszym⁵². Surowość i „gorzkość” Boga złagodziła i oddaliła przede wszystkim przez „mleko” macierzyństwa⁵³.

Mamy tu do czynienia nie tylko z wyraźnym antropomorfizmem, ale z wypaczonym obrazem Boga. Odznacza się On tu cechami ziemskiego ojca i to mściwego, pamiętliwego, trochę jakby niezrównoważonego i bez serca. W każdym razie kogoś, przed kim lepiej się chronić w przerażającym strachu. Natomiast Maryja, jak sprytna ziemska matka, potrafi Go ułagodzić i obronić nas przed Jego gniewem. Jednym słowem: gdyby nie Maryja zginęlibyśmy marnie z ręki niełitościwego Boga. Nie tak uczy Biblia. Nie tak wyśpiewała w *Magnificat* Maryja. Ona dobrze wiedziała, że to właśnie Bóg „uczynił Jej wielkie rzeczy” po to, by ratować zagubionych grzeszników - z litości, z miłości do nich. To On uczynił Jej serce na wzór Swego miłosiernego „serca” - serce Maryi jest tylko odblaskiem, cieniem tego morza miłości, którym jest Bóg. Tego rodzaju obraz Boga urąga Jego czci, jak też nie służy czci Maryi - na pewno Jej nie pochlebia. Nie chodzi jednak o to, by jakoś szczególnie „napiętnować” tu Węgrzynowicza - tak uczyli również inni kaznodzieje i nie tylko u nas (zresztą Węgrzynowicz obficie czerpał z dzieł zagranicznych pisarzy, zwłaszcza Ryszarda z klasztoru św. Wawrzyńca, Bernarda z Clairvaux, Bernardyna ze Sieny, Antoniego Escobara y Mendoza, Alojzego Novariniego, Anzelma z Canterbury i in.), a wielu nawet do dziś (!).

Również nie bez przesady kreśli Węgrzynowicz obraz Maryi Pośredniczki. Przedstawia Ją jako pośredniczkę do Boga Ojca i do Chrystusa. Ukazując rolę Maryi Pośredniczki do Boga Ojca, rozumie Ją w sensie łącznika między Bogiem a grzesznymi ludźmi⁵⁴. Maryja Pośredniczka sprowadza pokój między grzesznego człowieka a rozgniewanego Boga godząc obie strony⁵⁵. Staje przed Bogiem Ojcem broniąc grzesznego świata i orędując za nim⁵⁶. Przyczyna, czyli wstawiennictwo Maryi przed Bożym Majestatem, jest „wielowładna”⁵⁷. Tak długo naprzykrza się Bożej dobroci, dopóki nie uprosi łaski stosownej dla grzesznika⁵⁸.

⁵¹ M II 15, 172.

⁵² M III 11, 122.

⁵³ TAMŻE, 123.

⁵⁴ M III 8, 84.

⁵⁵ TAMŻE, 87.

⁵⁶ TAMŻE.

⁵⁷ G 7, 366; M II 2, 22.

⁵⁸ M II 2, 21.

Zdaniem o. Antoniego Maryja jest dla grzesznika nie tylko nadzieją uzdrowienia, ale także nadzieją jego zbawienia⁵⁹, a nawet fundamentem tegoż zbawienia⁶⁰. Tłumaczy tę myśl następująco: Chociaż stworzenia same z siebie, bez Boga, nie mogą dać nikomu zbawienia, jednak mogą się do niego znacznie przyczynić - czy to przez przykład, czy to przez pouczenie, czy przez wstawiennictwo upraszając innym łaski potrzebne do zbawienia. Dlatego też możemy również w nich mieć nadzieję. Autor wskazuje też na prymat pośrednictwa Maryi nad pośrednictwem stworzeń. Stąd też, po Bogu i Chrystusie najbezpieczniej jest złożyć nadzieję zbawienia w Maryi⁶¹. Trudno nie zgodzić się z dwoma ostatnimi zdaniami, jednak one nie upoważniają do nazywania Maryi fundamentem naszego zbawienia.

2. Syn Boży a Maryja

Maryja została wybrana i ubogacona przez Boga łaskami (poczynając od przywileju Niepokalanego Poczęcia) ze względu na Syna Bożego, któremu miała stać się Matką. Tak zatem przywilej Niepokalanego Poczęcia jest bezwzględnie konieczny dla zrealizowania się w Maryi tajemnicy Bożego macierzyństwa. Węgrzynowicz pisze: *I owszem, gdyby miała być Przenajświętsza Panna pierwotnym zwyciężona grzechem, ani Ona Matką Synowi, ani On Synem Jej nie mógłby się być stać*⁶².

Samo poczęcie Syna Bożego Węgrzynowicz opisuje przyrównując je do zaślubin i nazywa Maryję „przenajdostojniejszą Oblubienicą Chrystusa” (Baranka)⁶³. Zaślubienie Oblubienicy Apokaliptycznego Baranka dokona się w tajemnicy Wcielenia i jak każda oblubienica musi być na taki akt odpowiednio przygotowana, również Maryja i to w szczególny sposób musi być „strojna” i „wyblechowana”⁶⁴, czyli wybielona. Tak więc przychodzi na świat jako Niepokalana. Tak wspaniały przywilej zawdzięcza Maryja „przejrzany zasługom” męki Chrystusa⁶⁵.

⁵⁹ Nadzieją tak, ale nie jedyną - jak to śpiewamy w pieśni: „Zawitaj, Królowo, różańca świętego”.

⁶⁰ M II 3, 31-32.

⁶¹ TAMŻE.

⁶² M II 5, 53.

⁶³ G 1, 254.

⁶⁴ TAMŻE, 255.

⁶⁵ M III 9, 99. Jak widać o. Węgrzynowicz zna tzw. „rozwiązanie szkotowskie” dotyczące omawianej kwestii i przecież jeszcze na długo przed ogłoszeniem dogmatu jest gorącym zwolennikiem (jak wszyscy franciszkanie) nauki o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Por. L. VEUTHEY, *Jan Duns Szkot. Myśl teologiczna*, tł. M. Kaczyński, Niepokalanów 1988, 16. 86-90.

Opisując tajemnicę Wcielenia Autor mówi o mistycznym chrzcie Maryi (w poprzednim paragrafie była mowa o dwóch, teraz zaś o trzecim rodzaju tego chrztu). Trzecim rodzajem wspomnianego chrztu Maryi był chrzest krwi. We wcieleniu ofiarowała Synowi Bożemu „cząsteczkę” swego ciała i krwi, z której zostało uformowane ciało Jezusa. Wobec tego - co podkreśla św. Augustyn - ciało Jezusa jest ciałem Maryi. Stąd też winna być zachowana od grzechu pierworodnego⁶⁶.

O „niepokalanej śliczności” Maryi świadczy również imię Jezus. Autor wspomina starożytny zwyczaj królów, którzy pieczętowali swoim imieniem fontanny lub źródła. Oznaczało to, że nikt poza królem nie ma prawa do takiego źródła i fontanny. W związku z tym ich wody były wyjątkowo czyste i nazywano je wodą dziewiczą (*aqua virgo*) lub wodą złotą (*aqua aurea*)⁶⁷. Analogia ta odnosi się w szczególności do Niepokalanej, gdyż to Ją z Pnp 4, 12 Oblubieniec (Chrystus) nazywa fontanną wód żywych i źródłem zapieczętowanym⁶⁸. Każda fontanna musi mieć swe źródło. Źródłem „przejrzystych wód” Niepokalanej (jak i wód chrztu) jest Chrystus. O Antoni nazywa Maryję „studnią wód żyjących” ze względu na łaskę pierworodnej niewinności, jaką zachowała już w chwili poczęcia. Chrystus jest nie tylko źródłem tej łaski, ale też pieczętuje ją królewską pieczęcią swojego imienia – „naznacza” Maryję jako swą przyszłą Matkę, Matkę Jezusa, czyli Zbawiciela, bo właśnie takie znaczenie posiada imię „Jezus”. Maryja już od pierwszej chwili swojego istnienia pozostawała w szczególnej relacji do Jezusa jako Zbawiciela, ponieważ właśnie Ona miała zostać Jego Matką i Oblubienicą. Z tej racji Jej poczęcie było *ex terra intacta* - z ziemi, której nic nie naruszyło, żadna ręka, zwłaszcza ręka szatana. Nie mógł więc zbliżyć się do Maryi z grzechem pierworodnym⁶⁹. Należała tylko do Boga, tylko do Jezusa, na co wskazują wspomniane wcześniej „pieczęcie”.

O Antoni komentuje również pogląd Jana Duns Szkota na temat Niepokalanego Poczęcia, który sprowadza się do twierdzenia, że Jezus nie mógłby być nazywany najdoskonalszym Zbawicielem, gdyby chociaż na jednej duszy nie pokazał kunsztu i najdoskonalszego sposobu odkupienia⁷⁰. Tak więc Odkupicielem Maryi, jak i wszystkich ludzi, jest Jezus, jednak Ona została odkupiona w sposób wy-

⁶⁶ M II 14, 164.

⁶⁷ G 1, 264.

⁶⁸ Już św. Hieronim odnosił Pnp 4, 12 do Maryi, sławiąc Jej dziewictwo. Zob. J.M. SZYMUSIAK, M. STAROWIEYSKI, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, 563.

⁶⁹ M I 13, 142-143.

⁷⁰ G 1, 266. Por. L. VEUTHEY, *Jan Duns Szkot...*, 86.

jątkowy i najdoskonalszy, co ujawniło się najbardziej w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Polski Reformata podziela zdanie św. Bernardyna Sieneńskiego, że Chrystus wcielił się przede wszystkim dla zbawienia Maryi, dzięki czemu stała się Ona „pierworodną Córką Krwi Chrystusowej”⁷¹.

W rozumieniu o. Węgrzynowicza pierworodna niewinność Niepokalanej Dziewicy nie tylko Ją samą czyniła godną wielkiego przywileju Bożego macierzyństwa, ale - co więcej - Jej niepokalana bezgrzeszność pozostaje w ścisłym związku z bezgrzesznością Chrystusa. Cytuje w tym miejscu zdanie św. Tomasza: *W Chrystusie żadnego nie było grzechu, ani według ciała, ani według dusze, bo z Panny bez grzechu, z Ducha S. poczęty był. Ad Cap. 14, Joan. fect. 8*⁷². Tę samą myśl powtarza powołując się na drugi wielki autorytet teologiczny, mianowicie na św. Augustyna, cytując fragment jego dyskusji z Manicheuszem⁷³. Zdaniem o. Węgrzynowicza św. Augustyn w słowach tych zdaje się mówić: *Gdybym ja [Syn Boży] stwarzając [Maryję] stworzył był skażoną grzechem, sam potem rodząc się z Niej,*

⁷¹ G 1, 268.

⁷² M I 5, 54. Nie rozstrząsa jednak o. Antoni, w jaki sposób niepokalana niewinność Jezusa mogłaby zależeć od niepokalanej niewinności Matki. Ponadto w tekście wskazanym przez Autora św. Tomasz mówi o Chrystusie, że został poczęty bez grzechu, a nie o Maryi (*Super Ex. Joannis Lectura*, Taurini 1952, 370). O. Węgrzynowicz nie tylko odniósł wspomniany tekst do Maryi, ale w dodatku stwierdził, że stanowi on dowód na Niepokalane Poczęcie NMP. I w tym nie zgadza się z rzeczywistą nauką św. Tomasza na temat Niepokalanego Poczęcia. Jak wiadomo, św. Tomasz nie przyjmował prawdy o Niepokalanym Poczęciu NMP. W zagadnieniu 27. *Sumy* (a. 2, ad 2) pisze: *Gdyby dusza Najświętszej Panny nigdy nie była tknięta przez zamię grzechu pierworodnego, uwłaczałoby to godności Chrystusa jako Zbawcy wszystkich bez wyjątku. I dlatego czystość Najświętszej Panny ustępowała tylko czystości Chrystusa, który będąc Zbawcą wszystkich w ogóle, sam nie potrzebował zbawienia. Chrystus był całkowicie wolny od grzechu pierworodnego, święty od pierwszej chwili swego poczęcia... Ale Najświętszą Pannę obciążał grzech pierworodny, wszakże przed urodzeniem została z niego oczyszczona.* Zob. TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, t. 25, tł. S. Piotrowicz, Londyn 1964, 3, q. 27.

⁷³ O. Węgrzynowicz przytacza następujący tekst: *Ego Matrem de qua nascerer feci, ego viam meo itineri praeparavi: hanc quam tu despicias Manichaeae Mater mea est, et de manu mea fabricata, si potui inquinari cum facerem, potui in illa inquinari cum nascerer*, którego jednak nie tłumaczy wiernie. Tekst należałoby przetłumaczyć: *Ja Matkę, z której się narodziłem, stworzyłem. Ja przygotowałem drogę mojego przyjscia. Ta, którą ty gardzisz, Manicheuszu, jest moją Matką i moją uczynioną ręką. Jeżeli mogłem być w Niej skażony (splamiony), gdy Ją stwarzałem, mogłem być w Niej skażony, gdy się rodziłem.* Tekst oryginalny brzmi jednak inaczej: *Ego matrem de qua nascerer, feci, ego viam meo itineri praeparavi atque mundavi. Hanc quam despicias, Manichaeae, mater est mea; sed manu fabricata est mea. Si potui inquinari cum eam facerem, potui inquinari cum ex ea nascerer* (AUGUSTYN, *Adversus quinque haereses*, V, 7: PL 42, 1107), co znaczy: *Ja Matkę, z której się narodziłem, stworzyłem. Ja przygotowałem i oczyściłem drogę mojego przyjscia; Ta, którą ty gardzisz, Manicheuszu, jest moją Matką, jednak przeze mnie (moją ręką) uczyniona (stworzona). Jeżeli mogłem być zbrakany, gdy Ją stwarzałem, to mogłem być skażony, gdy się*

musiałbym podobną wynieść skazę⁷⁴. A zatem podkreśla nasz Autor konieczność Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej dla możliwości dziedziczenia tejże nieskalanej niewinności przez Chrystusa.

Bardzo bliski i niepowtarzalny związek Maryi z Chrystusem płynie nie tylko z tego „mleka”, którym jest macierzyństwo Boże, ale też z „mleka” boku i ran Chrystusa, które o. Antoni nazywa „naczyniami pełnymi mleka”. Łaska Niepokalanego Poczęcia Maryi pochodzi *de condigno* z przewidywanych zasług Chrystusa. Niemniej w tych zasługach Chrystusa Maryja miała swój udział – „przyłożyła się” do Jego zbawczej męki: kiedy Jezus cierpiał w swoim ciele, cierpiała w Nim ta „częsteczka” ciała Maryi, z której był uformowany⁷⁵.

Maryja uzyskała łaskę Niepokalanego Poczęcia również *de congruo*, tzn. z przyzwoitości. „Pryizwoite” było Jej Niepokalane Poczęcie po linii *titulum maternitatis*, czyli ze względu na Boże macierzyństwo.

Syn Boży dla stworzenia Niepokalanej Matki używa swej nieukończonyj Mądrości, jak też dla tego przywileju decyduje się zstąpić na świat⁷⁶ (mówi nawet o. Antoni, że nie było żal Synowi Bo-

z *Niej rodziłem*. Trudno stwierdzić, czy zafalszowania cytatu dokonał sam Węgrzynowicz, czy też kopista. W każdym razie cytat nie tylko nie potwierdza przywileju Niepokalanego Poczęcia, ale go podważa. Zawiera bowiem stwierdzenie, że Chrystus o c z y ś c i l Maryję - by mogła być oczyszczona, musiałaby być w pierw nieczysta (nie czyści się czystego, tylko brudne). W dodatku Augustyn w dalszej części tego tekstu mówi o dziewictwie Maryi (Ojcowie nie rozróżniali jeszcze dokładnie niepokalanego poczęcia i dziewictwa), dołączając przykład: tak jak promień słońca przenikając brudy rynsztoka sam nie zostaje zbrudzony, podobnie Chrystus rodząc się z Maryi. W ogóle w całym numerze 7. Augustyn mówi o Chrystusie, a nie o Maryi (podobnie jak to było w cytowanym fragmencie *Summary* św. Tomasza). Cytat ujawnia niedostatki mariologii patrystycznej.

⁷⁴ TAMŻE. Trudno nie dostrzec w tego rodzaju rozumowaniu pewnej luki. Widać tu pomieszanie skutku działania z koniecznością tego działania. Bez zastrzeżeń można przyjąć, że Syn Boży stworzył Maryję jako niepokalaną, później zaś poczynając się w Niej, „odziedziczył” w swym człowieczeństwie niepokalaną niewinność. Taką wybrał drogę dla „spełnienia” się tej łaski w Nim. Niemniej nie musiał skorzystać z tej drogi. Jeśli Bóg (bez względu na to, czy przypiszemy to działanie Trójcy Świętej czy też któregoś z Osób Boskich) mógł uchylić wobec Maryi powszechne prawo dziedziczenia grzechu pierworodnego w chwili Jej poczęcia, dlaczego tym bardziej nie mógłby uczynić tego w chwili poczynania Jezusa. Zakładanie zależności bezgrzeszności Jezusa od bezgrzeszności Maryi w sposób konieczny nie ma żadnego uzasadnienia.

⁷⁵ M II 23, 271. W którym jednak miejscu w ciele Chrystusa miałyby się znajdować ta enigmatyczna „częsteczka” ciała Maryi? I to w dodatku zdolna odczuwać na sobie fizyczne cierpienia ciała Jezusa jako swoje własne fizyczne bóle? Na ogół w teologii, gdy mówi się o cierpieniu Maryi, bierze się pod uwagę aspekt psychologiczny i osobowy, nie zaś płaszczyznę biologiczno-fizyczną. Można by uznać, że mamy do czynienia z „*licentia poetica*”, która nie dziwi w tym „gatunku literackim”, jakim są kazania. Niemniej, gdy z takiego sposobu mówienia wyciąga się wnioski służące za argument teologiczny na rzecz udziału Maryi w zbawczych zasługach Chrystusa, nie można powstrzymać się od teologicznego sprzeciwu.

⁷⁶ M II 6, 69.

zemu przychodzić na ten brzydki, grzeszny świat, gdy tak śliczną, bez grzechu zobaczył na nim Maryję), wcielić się⁷⁷, cierpieć i ofiarować dla Niepokalanej „najprzedniejszą Krew”⁷⁸. Syn Boży nazywa Niepokalaną Maryję ozdobą swojego Tronu⁷⁹.

Boże macierzyństwo jest podstawą nie tylko dla wszystkich łask i przywilejów, jakie otrzymała Maryja, ale też dla wyjątkowej czci i nabożeństwa ku Niej⁸⁰. Myśląc o Maryi zawsze powinniśmy przywoływać na pamięć te słowa: „de qua natus est Jesus”⁸¹. Maryja przychodzi na świat już w blasku Bożego macierzyństwa, chwałą tą ozdabia Ją Jezus. Jezus „wyszący u szyi” swej Matki wciąż wskazuje na największy i fundamentalny przywilej, jaki otrzymała, na chwałę Bożego macierzyństwa⁸².

Boża Rodzicielka wydała na świat Syna bez najmniejszego naruszenia siebie⁸³. Nie tylko poczęła, ale i porodziła bez skazy panieństwa i jego naruszenia⁸⁴. Rodzący się z Najświętszej Panny Boski Płód nie tylko niczego Jej nie ujmuje, ale jeszcze dodaje Jej piękna: podobnie jak kwiat wyłaniający się z latorośli lub promień wychodzący ze słońca⁸⁵. Skoro porodziła Syna Bożego za sprawą Ducha Świętego, zatem „sama Mu [...] Ojcem i Matką”⁸⁶.

⁷⁷ TAMŻE.

⁷⁸ M II 4, 44. W wymienionych wyżej miejscach widać znów, jak Kaznodzieja nie może się uporać z rozstrzygnięciem tego, co należy do skutków, a co do celu działania. Celem wcielenia, męki itd. było zbawienie całego świata, nie zaś przede wszystkim Maryi i w ten sposób „wysłuzenia” dla Niej przywileju Niepokalanego Poczęcia, zaś świata jakby „przy okazji”. A że skutkiem tej ofiary Syna Bożego za wszystkich było także odkupienie w sposób „wznioślejszy”, doskonalszy Maryi, nie przekreśla tego podstawowego celu. Inną rzeczą jest rozważać, dlaczego Maryja została w doskonalszy sposób odkupiona, co z tego wypływa itd., lub inaczej: dlaczego została obdarowana większymi i tylko Jej danymi łaskami. Motywem zaś zbawczego działania Syna Bożego była miłość do całego świata, mimo że grzesznego, „brzydkiego”. I tej miłości nie zagraża większa miłość Syna Bożego do Matki Bożej ani na odwrót.

Być może, że o. Węgrzynowicz idzie tu w jakimś stopniu za Szkotem, według którego pierwszorzędnym celem wcielenia był Chrystus. Tylko On jest zdolny do nieskończonej miłości, którą chce być obdarowany Bóg. Postanawia więc Chrystusa dla Niego samego (czy rzeczywiście dla Niego samego, skoro w tym układzie Chrystus jest dla Boga jedyną „szansą” odbierania nieskończonej miłości, której Bóg pragnie od ludzi?) i niezależnie od grzechu Adama. Przez Chrystusa Bóg chce prowadzić ludzi do swojej miłości. Por. L. VEUTHEY, *Jan Duns Szkot...*, 16. 61-66. 69. 85-90.

Prawdopodobnie Węgrzynowicz przenosi ten pogląd Szkota także na Maryję, twierdząc, że z kolei Słowo wcieliło się przede wszystkim dla Niej.

⁷⁹ M II 6, 69.

⁸⁰ M I 2, 13; M I 16, 176; G 7, 357.

⁸¹ G 3, 297.

⁸² G 8, 356-366.

⁸³ M III 9, 99.

⁸⁴ M III 12, 132. Ze zdań tych nie można jednak wywnioskować czy Węgrzynowicz był głosicielem „semper Virgo”.

⁸⁵ M II 22, 258-259.

⁸⁶ M III 11, 119.

Godząc się na wcielenie Maryja została także Oblubienicą Syna Bożego. Przez Nią z kolei cała natura ludzka została także „zaślubiona” Synowi Bożemu. Maryja stała się Oblubienicą Chrystusa przez unię hipostatyczną. Łączy się z Chrystusem także w imieniu wszystkich ludzi - jest ich reprezentantką.

Maryja nie jest jedną z wielu, ale wybraną Oblubienicą Chrystusa⁸⁷ (jako Matkę łączy Ją z Synem najbliższa i niepowtarzalna więź), stąd też pozostaje Ona - w ścisłym znaczeniu - jedyną Oblubienicą Chrystusa). Już przed poczęciem była Jego Oblubienicą, ale w sensie wybrania i przygotowania do „mistycznych zaślubin” - ściślejszego, oblubieńczego związku z Synem Bożym, w który weszła z Nim „zezwalając na wcielenie” i dopiero wtedy stała się Jego Oblubienicą we właściwym znaczeniu⁸⁸. Trzeba tu zaznaczyć, że chociaż do opisania tajemnicy Wcielenia Autor użył jako analogii ludzkiej procedury zawierania kontraktów małżeńskich, jednak podkreśla, że oblubieńczy związek między Maryją a Chrystusem ma wymiar duchowy. Wcielenie zapoczątkowało i pogłębiło ten niepowtarzalny związek. Także w konsekwencji, gdy o. Antoni ukazuje Maryję jako wniebowziętą Oblubienicę, mimo że mówi o Wniebowzięciu jako przekroczeniu przez Oblubienicę progu domu swego Oblubieńca, nadal stosuje do Niej termin „Sponsa” (Oblubienica), a nie „Uxor” (Małżonka). Oblubienicą pozostaje Maryja nie tylko w chwili Wniebowzięcia, ale na całą wieczność.

Opisując działanie Maryi wniebowziętej Węgrzynowicz (podobnie jak było to w odniesieniu do Boga Ojca) Jej miłosierdzie przeciwstawia sprawiedliwości Chrystusa. Maryja przewyższa Chrystusa swym miłosierdziem, z którym On czasem się ociąga (by w ten sposób okazać swoją sprawiedliwość), Maryja natomiast jest „wszystka dobra, łaskawa i miłosierna”⁸⁹. Przytacza tu Autor zdanie Ryszarda od św. Wawrzyńca, według którego Chrystus jako Odkupiciel jest zarazem miłosierny i sprawiedliwy, stąd też częstokroć powtarza, że nie nadeszła jeszcze Jego godzina. Inaczej Maryja: w każdej godzinie okazuje miłosierdzie grzesznikom⁹⁰. Powołując się z kolei na zdanie św. Anzelma, o. Antoni stwierdza, że nieraz szybciej otrzymujemy pomoc, gdy wzywamy imienia Maryi niż Chrystusa⁹¹.

⁸⁷ G 2, 269.

⁸⁸ G 1, 253-255.

⁸⁹ M II 11, 126.

⁹⁰ TAMŻE. Po wydarzeniu Golgoty nie można zasadnie formułować zdania, że nie nadeszła jeszcze godzina Chrystusa.

⁹¹ TAMŻE. Upowszechnianie takiego poglądu jest jednocześnie zachętą, by zwracać się raczej do Maryi niż do Chrystusa. Nie sprzyja też, potrzebnej w modlitewnym nastawieniu, postawie bezinteresowności.

Także jako pośredniczka jest Maryja „szybsza” i „pewniejsza”. Autor pisze, że mamy, co prawda, pierwszorzędno Pośrednika, którym jest Jezus Chrystus, ale jeśli nie dotrzymujemy danych Mu obietnic, nie jest łatwo uzyskać Jego pośrednictwo, gdyż nie chce się On naprzykrzać Bożej sprawiedliwości. Przedstawiając Maryję jako pośredniczkę do Chrystusa, Węgrzynowicz powtarza sformułowanie Bernarda z Clairvaux, wskazujące na Maryję jako pośredniczkę do Pośrednika, którego Ona jest Matką, i z tej racji, że jest zarazem Matką Króla i wygnańca, Sędziego i grzesznego, Boga i człowieka, nie dopuszcza, by żyli w nieprzyjaźni⁹².

Jako grzeszni, a więc „potępieni”, nie mamy odwagi podnieść oczu do nieba, zaś Maryja posiada macierzyńską poufałość względem Syna, a także Jego szacunek, dlatego Jej modlitwy i wstawienictwo przywracają nam przyjaźń z Bogiem i zyskują zbawienie⁹³. Przyczyna Maryi jest skuteczna. Dla modlitw Matki Chrystus ratuje dusze⁹⁴. Maryja Pośredniczka ma swoją „furteczkę” [a więc autonomicznie, niezależnie od Chrystusa] do nieba, którą bez większych trudności przeprowadza swoich czcicieli⁹⁵.

To sam Chrystus wzbudził w Maryi miłość i zlecił troskę o grzeszników, o ich zbawienie⁹⁶. Jest Ona Matką zbawienia, jako Matka Sprawcy naszego zbawienia - Jezusa Chrystusa⁹⁷.

Nie można, oczywiście, przyznać żadnego miejsca wśród prawd wiary rzekomej wyższości miłosierdzia Maryi w stosunku do miłosierdzia Chrystusa. Nie jest też poprawne umieszczanie Maryi między Bogiem (rozniewanym!) a grzesznym człowiekiem⁹⁸, w dodatku z pominięciem Chrystusa, co prowokuje do twierdzenia, że Węgrzynowicz pośredniczącą funkcję Chrystusa oddaje Jego Matce. Maryja - według o. Antoniego - jest także pośredniczką do Pośrednika-Chrystusa. Uważa, że grzesznicy nie mają odwagi zwrócić się do Chrystusa⁹⁹, ponadto uprzednio Maryja musi wstawić się do Chrystusa, by można było uzyskać Jego pomoc¹⁰⁰. Opinie te nie są słuszne,

⁹² M III 8, 87. Pobożna, aczkolwiek można by rzec: baśniowa fantazja.

⁹³ M III 2, 21. Jest to myśl św. Germana, którego Autor cytuje. Warto tu postawić przed oczami postać Jezusa, który szukał i zbliżał się, jak też pozwalał zbliżać się do siebie grzesznikom z wielką ufnością. Wielokrotnie powtarzał, że właśnie dla nich przyszedł i przypieczętował to własną Krwią.

⁹⁴ M I 14, 155.

⁹⁵ TAMŻE, 145. 155.

⁹⁶ M II 11, 11; G 6, 346.

⁹⁷ M II 16, 185.

⁹⁸ M III 8, 87.

⁹⁹ M III 2, 21.

¹⁰⁰ M III 1, 7-8.

ponieważ: 1) każdy grzesznik ma bezpośredni przystęp do Chrystusa, a na ile pewny i bezpieczny, świadczy o tym Ewangelia, 2) Chrystus może, ale nie musi obdarzać człowieka łaską przez wstawiennictwo Maryi. Nie wiadomo też, na jakiej podstawie Autor dochodzi do przekonania, że wcześniejsza pomoc Maryi, przed Chrystusem, wypływa z Jego woli¹⁰¹.

Tego typu zdania ułatwiały na pewno pobożność maryjną, ale czy „ułatwiały” pobożność i miłość do Chrystusa, do Boga Ojca? Niestety, raczej ją utrudniały. A przecież o tę pobożność, o kult Trójcy Świętej (której także Maryja była i jest Czciicielką) chodzi w chrześcijaństwie.

3. Duch Święty a Maryja

Związek Maryi z Duchem Świętym, w ujęciu Węgrzynowicza, jest równie istotny i mocny, co z pozostałymi Osobami Trójcy Świętej, i istnieje już od stworzenia Maryi. Została Ona właśnie stworzona nie *ex nihilo* ani też *in nihilo*, lecz *ex Spiritu Sancto*¹⁰².

Co zatem Duch Święty sprawia w Maryi? Duch Święty jako nieskończenie piękny i nieskończenie święty, stwarzając swą Oblubienicę obdarza Ją swoim pięknem i swoją świętością. Dlatego Maryja znalazła się na samym szczycie świętości. Inaczej nie godzi się myśleć, skoro Duch Święty obrał Maryję za Oblubienicę¹⁰³. Doskonale święta była Maryja już w chwili stworzenia, nie otrzymała jednak już wtedy pełni obradowania Duchem Świętym. Duch Święty będący Miłością, sukcesywnie napełnia swoją Oblubienicę miłością do tego stopnia, że wprost w tę Miłość, czyli w siebie samego Ją przemienia¹⁰⁴, zgodnie ze zdaniem św. Ruperta: *Tak jest Maryja podobna Duchowi Świętemu, że się Ona może nazywać Duchem Świętym*¹⁰⁵. To właśnie dla obdarowania swej Oblubienicy

¹⁰¹ G 6, 346.

¹⁰² M III 9, 98.

¹⁰³ M II 6, 67.

¹⁰⁴ TAMŻE, 70.

¹⁰⁵ TAMŻE. Jeśli to, co wyjaśnia od siebie o. Antoni, że Duch Święty napełniając Maryję swą miłością, sobą w siebie Ją przemienia, rozumieć w znaczeniu, w jakim św. Paweł wypowiada znamienne: *nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20), bez zastrzeżeń można by przyjąć takie rozumowanie. Czy jednak Autor miał na myśli tego rodzaju przemianę, tego na podstawie tekstu nie można stwierdzić. Niestety, nie jest też jasne, co znaczy w cytowanym przez o. Antoniego fragmencie sformułowanie, że Maryję „można nazwać Duchem Świętym” – „można nazwać”: czyli co właściwie z tego wynika? Jest Maryja Duchem Świętym czy nie jest? Wydaje się, że to „intrygujące” zdanie należy odczytać w świetle innej wypowiedzi Węgrzynowicza, mianowicie, że dusza,

przywilejem Niepokalanego Poczęcia, Duch Święty tak się z Nią jednoczy, wylewając się na Nią obficie. Jeśli grzech nie może współistnieć w duszy z łaską, a tym bardziej - mówi o. Antoni - „z całym Duchem Świętym”, to w duszy Maryi nie mogło być miejsca na grzech pierworodny¹⁰⁶. Jednakże Duch Święty, który jest „pałającym ogniem miłości”, napelniwszy Maryję swą „miłością ognistą” sprawił, że już w pierwszej chwili swojego istnienia, przy Niepokalanym Poczęciu *wdzięczne kadzenie prosto ku niebu, najdoskonalszym aktem miłości dusza Jej święta wydała*¹⁰⁷.

Węgrzynowicz uczy, że Duch Święty jest dla Maryi źródłem zarówno Jej nieskazitelnej czystości, dziewictwa, jak i płodności tegoż dziewictwa. Tak więc Maryja przychodzi na świat w całości panieństwa swego, jako Ta, która jest poczęta „z rosy Ducha Świętego”¹⁰⁸. Dzięki temu przewyższa w czystości wszystkie dziewice, a także czystość dusz najdoskonalszych¹⁰⁹. Ujaśniając tajemnicę dziewictwa Maryi Węgrzynowicz przyrównuje Ją do palmy. Mówi mianowicie, że gdy trafi się jakaś nieurodzajna palma i gdy wiatr przeniesie na nią z urodzajnej palmy kamyczki lub piasek, wówczas tamta zaowocuje. Samo dziewictwo Przenajświętszej Panny nie mogłoby urodzić syna, „zwłaszcza Boskiego”. Dlatego też inna „Palma”, płodna Wszechmoc Boża, „spuszcza niebieski wietrzyk Ducha Przenajśw.” i zanosí „drobny Kamyczek”, Chrystusa, we wnętrze Najświętszej Maryi Panny, nie naruszając Jej dziewictwa¹¹⁰. Mówiąc z kolei o dziewiczym zrodzeniu Syna Bożego, porównuje Autor Maryję z runem Gedeona: jeśli na jakiś materiał spadnie woda, wówczas staje się wilgotny i psuje się. Natomiast jeśli na runo, opada po lekkim ściśnięciu, nie naruszając go. Podobnie, za sprawą Ducha Świętego, wyciśnięta została z Maryi Rosa Niebieska - Syn Boży, bez „wszelkiego gwałtu wstydu panieńskiego”¹¹¹.

To również Duch Święty rozpałił w płonącym miłością ku Bogu sercu Maryi jeszcze większą miłość, gdy poczyniała Syna Bożego¹¹².

wola Maryi były uległe wobec inspiracji Ducha Świętego; tak dalece Mu się pozwalały kształtować i używać, że Jej wola zamieniła się niejako w Jego świętą wolę (G 6, 342-344). Jest to niewątpliwie język mistyki, a nie ontologii. Niemniej, jeśli w ciąg objaśnień doktrynalnych „wrzuca” się tego typu pojedyncze sformułowania, wówczas są one odczytywane w języku ontologii. Posługując się takimi cytatami czy sformułowaniami, konieczny jest do nich odpowiedni komentarz, by nie wprowadzać zamętu do myślenia słuchaczy.

¹⁰⁶ TAMŻE.

¹⁰⁷ M II 4, 43.

¹⁰⁸ M III 12, 124.

¹⁰⁹ TAMŻE, 137.

¹¹⁰ M II 12, 131. 136.

¹¹¹ M III 12, 132.

¹¹² G 5, 330.

Dzięki temu poczęła Go Maryja nie tylko „bez szpetnej pożądlivosti”, ale „w najgorętszym akcie miłości Bożej” - stąd też jest „Matką Piękną Miłości”¹¹³.

Także Duch Święty sprawił, że przez Boże macierzyństwo Maryja nie tylko sama weszła w ścisły związek z Bogiem, ale przez Nią cała natura ludzka związała się z naturą Boską¹¹⁴. Było to jakby duchowe małżeństwo Syna Bożego z naturą ludzką. Sprawcą, Opiekunem i Świadkiem tego małżeństwa był sam Duch Święty¹¹⁵.

Węgrzynowicz niekiedy przypisuje Maryi działanie, które należy do Ducha Świętego, jak np. uświęcanie, zbawienne natchnienia i oświecenia wewnętrzne, rozbudzanie pobożności i ochoty do wypełniania prawa Bożego, oddalanie podstępów szatana, pobudzanie do pokuty¹¹⁶. Maryja utwierdza w umiłowaniu cnoty, zakonnikom pomaga przecinać świeckie więzy, rozmnaża w ludzkich duszach miłość i łaskę Bożą, jest naszą Obronicielką, Adwokatką¹¹⁷ itp.

Węgrzynowicz w ukazywaniu relacji Duch Święty - Maryja, w przypisywaniu Maryi działania Ducha Świętego, nie jest wcale odosobniony. Tak powszechnie czyniono po Soborze Trydenckim, kiedy to „pustkę pneumatologiczną” zapelniano właśnie mariologicznymi treściami. Pustka ta do dziś nie została wystarczająco wypełniona. Obecnie wielu teologów widzi konieczność otwierania poszczególnych działów teologii (w tym mariologii) na pneumatologię. Duch Święty nie może pozostawać „Bogiem zapomnianym”. Także bez Ducha Świętego „nic się nie stało, co się stało”. Bez Jego pomocy nie jesteśmy nawet w stanie powiedzieć: „Panem jest Jezus”. Także Maryja bez pomocy Ducha Świętego nie byłaby w stanie uwierzyć w mesjańską godność swego Syna, co więcej: nie byłaby w stanie przyjąć Bożej propozycji w zwiastowaniu.

4. Trójca Święta a Maryja

U Węgrzynowicza znajdują się nie tylko teksty mówiące oddzielnie o relacji Maryi z poszczególnymi Osobami Trójcy Świętej, ale także wprost z Trójcą Świętą. I tak o. Antoni pisze np., że dekret o Niepokalanym Poczęciu Maryi wydały wszystkie Osoby Trójcy Świętej. Dokonały swego rodzaju elekcji, angażując w nią nieskoń-

¹¹³ M I 9, 96.

¹¹⁴ G 5, 317.

¹¹⁵ TAMŻE, 318-319; M III 16, 170.

¹¹⁶ M II 18, 208; M III 3, 32; M I 14; 145.

¹¹⁷ M III 16, 177; M II 2, 21- 22; M III 18, 193-198.

czoną mądrość, miłość, opatrność Boską; przy stawarzaniu Niepokalanej cała Trójca Święta „wysiliła się” - przystąpiła do elekcji ze swymi atrybutami¹¹⁸. Zaś w czasie zwiastowania w sercu Maryi płonąła wielka miłość ku Bogu, którą Duch Święty rozpalili jeszcze większym ogniem, gdy poczyną Syna Bożego¹¹⁹.

Z iście barokową przesadą przedstawia o. Antoni odniesienie Trójcy Świętej do Maryi Wniebowziętej. Mówi, że władza Wniebowziętej Królowej nie jest ograniczona w czasie, ale trwa przez całą wieczność. Tego „berła rządów, państwa” i wszelkiej władzy udziela Maryi cała Trójca Święta: *każda z osobna Trójcy Przenasów. Osoba ustępuje, albo przynajmniej przypuszcza Pannę Przenasów. wniebowziętą do rządów Wszchemocności swojej*¹²⁰.

Solidaryzując się ze św. Bernardynem, który twierdzi, że wszyscy „poddani” Boży (w niebie, na ziemi czy też potępieni) są zarazem poddanymi Wniebowziętej Maryi. O. Węgrzynowicz idzie jeszcze dalej: sugeruje, że Maryja swą władzą dosięga samego Boga; podczas ziemskiego życia miała pod swoją władzą Boga Wcielonego, zaś w niebie, ze względu na skuteczność swoich modlitw, w pewnym sensie „ma pod władzą Boga”. Stąd też: *wszystko to, co [Maryja] zechce, co pomyśli i na ziemi, i na niebie, koniecznie stać się musi, choćby się sfery niebieskie mieszać, trzaskać i biegi przyrodzone psować miały [...] Ona przyczyną swoją grzesznych od dekretów śmierci wiecznej uwalnia [...], oziębłe serce w złoto miłości Boskiej odmienia [...], ludzi grzesznych, łaskę im pokuty św. upraszając, w ludzi albo raczej w anioły przemienia*¹²¹. Ponieważ Trójca Święta udzieliła Królowej Miłosierdzia tak wielkiej władzy, każdy pod Jej rządami może się spodziewać wszelkiego dobra i obrony, i w nich pokładać nadzieję¹²².

Węgrzynowicz przytacza też zdanie Rajmundusa Jordanusa będące niewłaściwą interpretacją Biblii. Jordanus twierdzi mianowicie, że Trójca Przenajświętsza dała Maryi imię ponad wszelkie imię, aby na Jej imię upadło wszelkie kolano „niebieskie, ziemskie i piekielne”¹²³. Jest to niedozwolona akomodacja biblijna, przenosząca na Matkę Bożą wyraźnie chrystologiczną wypowiedź św. Pawła. Już sam tekst Flp 2, 10 zawiera w sobie akomodację biblijną (Iz 45, 23), jednak uzasadnioną

¹¹⁸ M II 14, 154; M II 23, 269; M II 6, 65.

¹¹⁹ G 5, 330.

¹²⁰ M I 17, 187.

¹²¹ TAMŻE, 189-190. Władza Maryi zatem - zdaniem Autora - jest poniekąd większa niż władza Boga, gdyż Bóg nie może być swoim własnym poddanym.

¹²² TAMŻE, 192.

¹²³ TAMŻE.

merytorycznie. Jego przesłaniem jest prawda, że Chrystusowi przysługuje kult należny Bogu. Akomodacja tej wypowiedzi na Maryję nie jest uprawniona, gdyż Maryja nie może odbierać kultu równego Bogu. Mamy tu do czynienia z akomodacją czysto werbalną. Zmieniono nie tylko podmiot, ale i intencję autora natchnionego.

Widać tu wyraźnie, do czego może doprowadzić nie licząca się z hierarchią prawd wiary i z jej źródłami „mariologia serca”.

Niewątpliwie w ukazywaniu Maryi także w relacji z Trójcą Świętą o. Węgrzynowicz nie odbiega od barokowego nastawienia na eksponowanie przede wszystkim Jej wielkości i chwały (tendencji istniejącej u nas zresztą w jakimś stopniu do dziś). Czyni to oczywiście zgodnie z barokowymi zasadami retoryki i obrazowania. Do kazań barokowego Autora nie można przykładać dzisiejszego instrumentarium metodologicznego, odpowiadającego obecnemu stanowi teologicznej topiki; byłby to krzywdzący Autora błąd ahistoryczności. Zresztą, jak wspomiano, Węgrzynowicz nie był pod tym względem odosobniony. Tworzył podobnie jak inni, a nawet w stosunku do niektórych lepiej - tak pod względem formy, jak i treści. Niemniej nie wszystko, co stanowi treść jego kazań ma wartość teologiczną. Sposobu dochodzenia przez Autora do pewnych prawd teologicznych nie można traktować jako teologicznego dowodzenia. Celem, jaki on sam sobie stawiał, głosząc kazania maryjne (podobnie jak wszyscy inni kaznodzieje-duszpasterze jego czasów), było wysławianie chwały Maryi oraz uczenie pobożności maryjnej, a nie budowanie teologicznych traktatów.

Dr Danuta Mastalska
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”

ul. Traugutta 6/6
PL - 62-510 Konin

La Trinità e Maria secondo Antonio Węgrzynowicz OFM (†1721)

(Riassunto)

P. Antonio Węgrzynowicz OFM fu uno dei più conosciuti predicatori mariani in Polonia nell'epoca di barocco. L'articolo presenta criticamente (però tenendo conto del contesto storico dell'autore) l'insegnamento di Węgrzynowicz riguardo la relazione tra Maria e la Trinita.

Secondo Węgrzynowicz Maria in quanto Immacolata è l'opera di Dio Padre. Poi, grazie alla sua Divina maternità Ella entra nella particolare relazione con Dio Padre, anzi, è la sua collaboratrice.

La Vergine Maria è stata eletta e riempita di grazie da Dio Padre in vista della sua Maternità divina. Per questo pensando a Maria si deve sempre ricordare: “de qua natus est Jesus”.

Maria di Nazaret – mette in evidenza Węgrzynowicz – non è stata creata *ex nihilo* oppure *in nihilo*, ma *ex Spiritu Sancto*. Lo Spirito Santo in quanto Amore increato riempie Maria la sua Sposa dell'amore e la trasforma in se stesso. Egli è per Maria la fonte della sua purezza, verginità e la fecondità di essa. Con la Divina maternità Maria si è legata con Dio in modo particolare e per mezzo di Lei anche tutta la natura umana.

Węgrzynowicz fa vedere il rapporto Maria - Trinità con il linguaggio d'epoca, e per questo oggi molte immagini e affermazioni non sono già accettabili.